

Mikołaj Matecki: Urojenie dzika

To skandal, że projekt ustawy wymagający okresowych badań od myśliwych noszących broń został odrzucony już w pierwszym czytaniu w Sejmie. Niepokojąco duża liczba ludzi pomylnych z dzikiem, zastrzelonych w trakcie polowania, każde postawić pytania o standardy działalności łowieckiej i psychofizyczną dyspozycję myśliwych biorących człowieka za zwierzynę. To skandal, że projekt ustawy wymagający okresowych badań od myśliwych noszących broń został odrzucony już w pierwszym czytaniu w Sejmie.

Kazusy z dzikiem

Pierwszy raz historię z dzikiem usłyszałem na Uniwersytecie Jagiellońskim, na wykładzie z prawa karnego, który prowadził prof. Andrzej Zoll. Myśliwy strzela w zarośla, myśląc, że upoluje dzika. Faktycznie rani człowieka. Kazus ilustruje zagadnienie błędu w prawie karnym, tzw. regułę odwrotności błędu i konsekwencje prawne działania sprawcy w błędzie. Akademicki przykład przerosło życie: tragiczne wypadki śmiertelne z urojonym dzikiem nie należą do rzadkości.

Końcówka 2023 r. Myśliwy postrzelił żołnierza na terenie wojskowym, na tzw. pasie ćwiczeń taktycznych. Jak czytamy w mediach, mężczyzna miał zeznać, że wziął wychylającego się z ćwiczebnego okopu człowieka za zwierzynę. Dwudziestojednoletni żołnierz 12. Brygady Zmechanizowanej został postrzelony w szyję.

Listopad 2020 r. Za dzika został wzięty szesnastolatek zbierający jabłka. Dwóch myśliwych polowało w okolicy sadu przy Zespole Szkół Zawodowych w Kluczkowicach. Jeden ze sprawców oświetlił cel latarką, drugi strzelił. Wówczas chłopak stanął na dwóch nogach i krzyknął. Sprawcy uciekli z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy postrzelonemu, który niestety zmarł.

2019 rok. Policjanci z radomszczańskiej komendy ustalili, że 44-letni myśliwy na skraju pola i lasu polował na dziki z ambony. Około godz. 21 myśliwy zobaczył ruch na polu ziemniaków. Oddał strzał, a następnie poszedł zobaczyć, co udało mu się upolować. Niestety był to 61-letni mężczyzna, który zmarł na miejscu.

Dwa oblicza

W omawianych sytuacjach znajduje zastosowanie ogólna zasada odpowiedzialności karnej, zgodnie z którą sprawca, który nie jest świadomy, że realizuje znamiona czynu zabronionego, odpowiada co najwyżej za przestępstwo nieumyślne. Sprawca nie przewiduje możliwości popełnienia czynu zabronionego, co zgodnie z art. 9 k.k. wyklucza możliwość stwierdzenia, że działa z zamiarem. Stroną podmiotową czynu jest tzw. nieświadoma nieumyślność. Błąd sprawcy może mieć postać urojenia lub nieświadomości. Każdy błąd można opisać w oparciu o obie kategorie: ktoś wyobraża sobie coś, co nie istnieje, a zarazem nie jest świadomy określonych faktów.

Dla prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu znaczenie ma zawsze jedna postać błędu, w zależności od tego, jakiego znamienia czynu zabronionego dotyczy pomyłka. W przypadku myśliwych strzelających do ludzi istotne jest to, że faktycznie powodują śmierć człowieka, gdyż stworzenie zagrożenia dla życia człowieka i nastąpienie skutku śmiertelnego są znamionami zabójstwa (art. 148 k.k.). Myśliwy działa, wyobrażając sobie dzika, zarazem nieświadomy, że faktycznie powoduje śmierć człowieka. Nie liczy się urojenie ani to, co sprawca sobie uroił; kluczowa jest nieświadomość, która wyklucza zamiar zabójstwa, a więc i odpowiedzialność karną za przestępstwo umyślne. Sprawca dopuszcza się nieumyślnego spowodowania śmierci z art. 155 k.k. Zgodnie z regułą odwrotności błędu, odwrotna postać pomyłki, jaką popełnia myśliwy, prowadzi do odwrotnych konsekwencji prawnych. Nieświadomość tego, że strzela się do człowieka, ma charakter usprawiedliwiający, umniejszający winę; sprawca nie działa w złej woli, nie ma zamiaru nikogo zabić. Taka pomyłka działa na jego korzyść. W odwrotnej sytuacji błąd obciąża sprawcę, mimo faktycznej niemożności dokonania przestępstwa. Urojenie sobie człowieka i oddanie do niego strzału, podczas gdy był to tylko strach na wróble, jest usiłowaniem nieudolnym zabójstwa, za co grozi kara taka jak za zabójstwo. To, co sprawca sobie wyobraził, zwiększa jego winę; miał zamiar zabójstwa i zrobił wszystko, by spowodować śmierć. Reguła odwrotności błędu działa też w kazusie z urojonym dzikiem: jeśli w określonym lesie lub w danym okresie nie można było legalnie polować na dziki, myśliwy, który uroił sobie tę zwierzynę, oprócz nieumyślnego zastrzelenia człowieka mógłby odpowiedzieć karnie za nieudolne usiłowanie zabicia zwierzęcia.

Bez usprawiedliwienia

Kodeks karny przewiduje możliwość wyłączenia winy sprawcy, który nieumyślnie spowodował śmierć człowieka, ale jego błąd był usprawiedliwiony. Trudno jednak uznać, by na jakiegokolwiek usprawiedliwienie zasługiwało śmiertelne postrzelenie człowieka przez myśliwego tylko dlatego, że „myślał”, że jest to dzik. Nawet fakt zgłoszenia polowania, zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie znosi obowiązku działania ze szczególną ostrożnością i oddawania strzału po upewnieniu się, że obserwowany obiekt jest na pewno zwierzyną. Zdarzały się nawet przypadki postrzelenia przez myśliwego innego myśliwego w czasie legalnego polowania, co dowodzi, że standardy bezpieczeństwa w ramach działalności łowieckiej pozostawiają wiele do życzenia. By nie pomylić człowieka z dzikiem, konieczna jest dobra kondycja fizyczna myśliwego. Nie bez znaczenia jest także profil psychologiczny osoby noszącej broń – czy jest skłonna działać rozważnie, upewniać się, dbać o bezpieczeństwo, czy też jest zdolna do brawurowej strzelaniny, a polowania dają okazję do rozładowania emocji. Każda osoba nosząca śmiertelnośną broń powinna przechodzić okresowe badania lekarskie, by uchronić innych ludzi od wzięcia ich za dzika.

W styczniu 2025 r. Sejm procedował projekt nowelizacji ustawy o broni i amunicji, przewidujący obowiązek okresowych badań lekarskich i psychologicznych dla osób

mających pozwolenie na posiadanie broni w celach łowieckich. O odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu wniosły kluby PSL, PiS i Konfederacja, co też się stało. Odrzucenie projektu to działanie ze szkodą dla bezpieczeństwa; narażanie ludzi na przypadkowe postrzelenie. Gdy posłowie po raz kolejny głosić będą górnolotne hasła o zwiększaniu bezpieczeństwa, warto się upewnić, czy przypadkiem nie pomylili bezpieczeństwa z...dzikiem.

Autor jest doktorem habilitowanym, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzi portal DogmatyKarnisty.pl